

Ach, ten maj!

1 MAJA

Większość ludzi lubi maj. To taki zdecydowany koniec zimy, choć i w maju czasami pada śnieg. Ale przecież przysłowie mówi wyraźnie: w maju jak w maju.

Zachwycamy się kwitnącymi ogrodami, śpiewem słowików, cieszymy się słońcem i cieplejszymi dniami. Jest pogodnie i miło, można grać w zielone. Nie wiem, czy teraz młodzież i dzieci jeszcze w zielone grają, ale pamiętam z okresu dzieciństwa (kiedy to było!), że, bawiąc się w to, zawsze musieliśmy mieć przy sobie jakąś „żywą” zieleń - listek, źdźbło trawy. Nosiło się ją w kieszeni, w skarpetce, w bucie. I na wyzwanie kolegi lub koleżanki: „Proszę o zielone, niezrywane, niepodnoszone, tylko przy sobie noszone”, należało pokazać, że zielone się ma. A jeśli zdarzyło się tak, że zielonego nie było, trzeba było wykupić się fantem. Fajna to była zabawa, trwająca do późnej jesieni.

Starsze pokolenie zapewne z większym lub mniejszym rozręzieniem wspomina pochody pierwszomajowe. Stały się one kontynuacją robotniczych zamieszek z roku 1886 w USA i późniejszych (w Polsce był to rok 1890), kiedy robotnicy wyszli na ulice, by domagać się swoich praw. Niestety, święto to po roku 1945 zostało w Polsce zawłaszczane przez komunistów i stało się wyreżyserowanym spektaklem ku czci władzy ludowej udział w pochodach był obowiązkowy, a niepokornych, którzy bojkotowali tę farsę, mogły spotkać kary lub nawet represje.

Dokończenie na str. 6.

SONDA

Majówka dawniej i dziś

Rozm. K. Juszcak
Fot. K. Juszcak, M. Łagódka



Henryk Modrzyński emeryt

Na majówkach powinny być zabawy, jak to było dawniej. Chciałoby się, lecz - jak wiemy - są z tym problemy, więc wiele sobie nie obiecuję, zresztą, mam już swój wiek.

Za moich młodych lat majówki odbywały się na łąkach w okolicach klasztoru. Były to wielkie zabawy - tańczono, śpiewano, grała muzyka, radości było co niemiara. Będąc młodymi chłopakami, podchodziliśmy do tych zabaw z biciem serca, bo nie umieliśmy jeszcze dobrze tańczyć, a przecież nikt nie chciał, żeby się z niego dziewczyny śmiały. Bo na takich zabawach dziewczyny są najważniejsze - one zawsze były i będą. A to wszystko odbywało się wśród pięknej przyrody - wokół było zielono, kwitły drzewa, pachniało wiosną...

Zaś tegoroczna wiosna jakoś całkiem nie stosuje się do kalendarza ani do naszych oczekiwań.

Zawsze, również w późniejszych latach, chodziliśmy na tańce, zarówno w czasie majówek, na sylwestra i przy wielu innych okazjach. Taniec wyraża naszą radość, a ostatnio tej radości nam brakuje.

Katarzyna Witek sprzedawca

Wyjeżdżam do pracy, więc tegoroczną majówkę spędzę w Holandii. Tam jest trochę inaczej i takich majówek nie urządzają. Gdybym była w Polsce, to pewnie, jak w ubiegłych latach, urządzilibyśmy zabawę w ogródku, przy grillu. Rodzina by przyjechała i byłoby wesoło.

W ostatnim czasie są zakazy i utrudnienia spowodowane koronawirusem i wątpię, by w tym roku zostały przed majowym weekendem poluzowane.

Zdarzało się też, że podczas majówek gdzieś wyjeżdżaliśmy - pamiętam taką wycieczkę do jakiegoś zamku. Bywały także wyjazdy do rodziny.

Bardzo lubię ten wiosenny czas, wszystko rozkwita, a niebawem już będzie lato... Wokół zieleń, a ona nas przecież uspokaja, ale też uaktywnia, dodaje optymizmu - a bardzo tego wszystkiego potrzebujemy.

W Holandii wiosna przychodzi jeszcze wcześniej niż do nas, jest słońce i dużo zieleni. Pogoda tam dopisuje, więc na pewno skorzystam z uroków wiosny, np. jeżdżąc na rowerowe wycieczki.

Halina Piasecka emerytka

Majówkę będę spędzać, jak zawsze - posiedzę w domu, poglądam coś w telewizji... Nie mam jakichś szczególnych planów, na pewno trochę popracuję w ogródku, zasadzę kwiatki, poziomki i inne roślinki, bo chyba te przymrozki minęły. Niech będzie zielono na podwórku. Przyjemniej jest odpoczywać w takim miejscu, gdzie kwitną kwiaty, więc jak będzie ciepło, to będę sobie siedzieć w ogródku i się relaksować. Mogłaby wreszcie ta wiosna przyjść.

Na żadną majówkę się nie wybieram, przypuszczam, że i tak nic nie będzie robione. Kiedyś to było super! Były zabawy, festyny... Pamiętam majówki w „Brzózkach”, na Grabowskiej u Józefiaka, jeszcze w innych miejscach, choćby „na zameczku” - chętnie się na takie zabawy szło. Teraz nie ma nic - cisza i monotonia. To zaczęło zanikać już nawet przed tymi zakazami. Młodzi bawią się po swojemu albo siedzą przy komputerach.

Gdyby znowu były majówki, posłabym chociaż popatrzeć i posłuchać tych oberków, walczyków... Taka muzyka powinna tam brzmieć, przy niej chciało się bawić mimo zmęczenia. Gdy grano w „Brzózkach”, to było słychać w całym mieście, wystarczyło wyjść z pieskiem na spacer.

Ponadto maj kojarzy mi się z moimi urodzinami - 22 maja, wierzę, że wówczas będzie już pięknie i zielono.

Marzena Zawadzka krawcowa

Ten majowy weekend spędzę w domu. Tak się składa, że mieszkamy na wsi, blisko lasu, terenów zielonych nie brakuje, choć myślę, że jeszcze nie będzie takiej pięknej, kwitnącej wiosny. Wszystko w tym roku jest spóźnione. Ponieważ mamy pszczoły, zauważyłam, że zaczynają znosić pyłek do ula, czyli jakieś kwiaty już kwitną.

Majówki zwykle robiliśmy w domu. Niekiedy jechało się również do Przedborowa, bo tam „Pod dębem” odbywały się zabawy, ale teraz nic się nie organizuje. Trochę tęsknię za tymi zabawami. Teraz to wygląda inaczej, mamy zakaz spotkań, młodzież uczy się zdalnie, więc i zabaw wspólnych nie ma. Dzieci też przebywają w domach - wszystko się zatrzymało, szkoda, bo maj właśnie z majówkami mi się kojarzy.

Wprawdzie nasze grono rodzinne jest dość spore, 8-osobowe, więc przy ognisku czy grillu też może być wesoło. Byle tylko pogoda dopisała.

Jako że nie mieszkamy w mieście, to aż tak tych zakazów nie odczuwamy, ale żal mi dzieci, które nie idą do szkoły - stały się osamotnione i „przykute” do komputera.

Szkoda, że w tym roku majówek jeszcze nie będzie, ale jest nadzieja, że w sierpniu odbędą się dożynki.

Kacper Smolarek tapicer

Na majówkę raczej się nie wybieram, najwyżej jakieś wyjścia ze znajomymi. Zwykle tak spędzało się ten majowy weekend - trochę z rodziną, trochę z przyjaciółmi. Chciałbym, żeby coś się odbywało w naszym mieście, jakieś koncerty, imprezy, ale mała jest szansa, żeby przy obecnej sytuacji coś takiego zostało zorganizowane. Nie ukrywam, że kiedy były jakieś koncerty, najczęściej na dziedzińcu baszty, zawsze na nie chodziłem, teraz mi tego brakuje. Było gdzie się przejść, posłuchać różnych zespołów, wykonawców... W zeszłym roku najbardziej brakowało mi Dni Ziemi Ostrzeszowskiej, czy w tym będą - nie wiadomo.

Majówkę też będzie trzeba samemu zorganizować. Prawdopodobnie z rodziną i znajomymi wyjdziemy gdzieś w miasto. Zawsze się jakoś odpocznie, odezwie się od codzienności.

Maj to w sumie pierwszy ciepły miesiąc, taki prawdziwie wiosenny. Mam nadzieję, że taki również okaże się w tym roku, bo wiosna nam się trochę spóźnia.